

Sztandar LUDU

Cena 20 gr

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IX. LUBLIN, PONIEDZIAŁEK 2 MARCA 1953 R. Nr 52 (2696)

I WOJEWÓDZKI ZLOT MŁODZIEŻOWYCH PRZODOWNIKÓW PRACY I RACJONALIZATORÓW W LUBLINIE

W dniu wczorajszym w godzinach rannych w sali konferencyjnej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie odbył się I Wojewódzki Zlot Młodych Przewodników Pracy i Racionalizatorów. Na radzie podsumowano wyniki współzawodnictwa pracy w roku ubiegłym i wręczono proporce przechodnie i nagrody przodującym brygadzom, robotnikom i racionalizatorom. Artykuł sprawozdawczy z narady opublikujemy w numerze jutrzejszym.

W październiku br. odbędzie się III Światowy Kongres Związków Zawodowych

WIENIEN (PAP). — Na sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych omówiono sprawę zwolnienia III Światowego Kongresu Związków Zawodowych. Postanowiono zwołać go na październik 1953 r. do Wiednia. Wstępny porządek obrad Kongresu obejmuje następujące zagadnienia:

- 1) sprawozdanie z działalności ŚFZZ i dalsze zadania związków zawodowych w dziedzinie umocnienia jednolitego działania mas pracujących w walce o podniesienie stopy życiowej i o pokój;
- 2) zadania związków zawodowych w dziedzinie obrony swobód demokratycznych i niezawisłości narodowej w krajach kapitalistycznych i kolonialnych; 3) rozwój ruchu związkowego w krajach kolonialnych i zależnych; 4) wybory organów kierowniczych ŚFZZ.

Uchwała I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej o głównych zadaniach organizacyjno - gospodarczego umocnienia spółdzielni produkcyjnych

W celu dalszego usprawnienia organizacji i opłaty pracy w spółdzielniach produkcyjnych, zacieśnienia współpracy spółdzielni z Państwem i Ośrodkami Maszynowymi i dalszego wzrostu produkcji rolniczej w spółdzielniach, I-szy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej postanawia:

1 Zgodnie z wytycznymi statutu wprowadzać w spółdzielniach stale brygady polowe i hodowlane. Doświadczenia radzieckich kolchozów i naszych produkcyjnych spółdzielni wskazują, że taka forma organizacji pracy jest najlepsza, podnosi dyscyplinę pracy, wyrabia poczucie odpowiedzialności za powierzony mienie społeczne, pobudza zainteresowanie w należytej pracy i uzyskanych wynikach produkcyjnych, ułatwia należyte zorganizowanie pracy, kontrolę jej wykonania i sprawiedliwą ocenę.

Stale brygady polowe winny posiadać stały skład ludzi, przydzielone na stałe konie i maszyny i inny inwentarz oraz przydzielone na stałe pola uprawowe. W związku z tym Zjazd zaleca włączyć istniejące w niektórych spółdzielniach oddzielne brygady konne do jednolitych brygad polowych z zachowaniem stałego przydziału koni obznajomionym z obchodzeniem się z końmi pracownikom.

W skład brygad należy zaliczać wszystkich zdolnych do pracy w spółdzielniach, zarówno członków spółdzielni jak i domowników.

W produkcji zwierzęcej — brygadzie hodowlanej należy na stałe przydział pogłowia zwierząt, zabudowania, urządzenia i inwentarz marny. Dla podniesienia odpowiedzialności pracujących w hodowli za stan pogłowia i zainteresowania w uzyskanych wynikach produkcyjnych należy we-

Grupa kulałów - spekulantów odpowiada za oszustwa przed Sądem Wojewódzkim w Lublinie

Dziś o godz. 9 w gmachu Sądu Powiatowego w Lublinie, rozpoczyna się rozprawa Sądu Wojewódzkiego przeciwko grupie kulałów-spekulantów, którzy w jesieni 1952 roku dokonali oszukańczych manipulacji i narazili na straty Skarb Państwa, dążąc do uchylenia się od dostaw zboża.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Eugeniusz Bogusz ze Sławinka pod Lublinem, który pełniąc funkcję Przystawczego w Delegaturze Państw. Zakładów Zbożowych w Lublinie, podrobił trzy kwity na rzekome dostawy 6.563 kg zboża, a następnie odstąpił je spekulantom za 6.365 złotych oraz kulały — Stanisław Misztal z Dąbrowicy, gm. Jastków, Jan Misztal ze wsi Barak, gm. Jastków i Paweł Słowik z Czechowa Dolnego, pow. Lublin.

Trzej ostatni oskarżeni nabyli od Bogusza fałszywe kwity i przedstawił je jako prawdziwe do zapłaty magazynierowi Gminnej Spółdzielni SCh w Jastkowie. Na tej podstawie wyludzili oni dowody, stwierdzające wypełnienie obowiązku dostawy zboża i pobrali w kasie spółdzielni 4.834,50 zł, narażając ją na stratę wymienionej sumy oraz 6.563 kg zboża.

Uwaga korespondenci miejscy z Zamościa

Redakcja „Sztandaru Ludu” w Zamościu zawiadamia korespondentów miejscy, że w dniu 3 bm. (wtorek) o godzinie 17-ej odbędzie się w lokalu redakcji, ul. Sienkiewicza 10 zebranie wszystkich korespondentów z Zamościa. Na porządku dziennym m. in. sprawa zorganizowania nowego raidu.

Podajemy pełny tekst uchwał I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej — o głównych zadaniach organizacyjno-gospodarczego umocnienia spółdzielni produkcyjnych oraz (niżej) — w sprawie uproszczenia księgowości spółdzielczości produkcyjnej.

Wnętrz brygady hodowlanej przestrzegać zasady stałego przydziału grup zwierząt poszczególnym pracownikom.

W małych i nowopowstających spółdzielniach, o małej ilości ludzi — ze względu na szczególne znaczenie produkcji zwierzęcej — należy wydzielać stałą grupę hodowlaną, której członkowie winni być w zasadzie zatrudnieni w produkcji zwierzęcej i tylko w okresach naprzemianowych robót pracować w polu.

2 W oparciu o doświadczenia przodujących spółdzielni Zjazd zaleca wprowadzenie przy uprawie pracochłonnych roślin technicznych ogniwowej organizacji pracy, polegającej na dzieleniu pola upraw technicznych na większe działki, przydzielane na cały okres pielęgnacji i zbiorów grupie spółdzielców zorganizowanych w ogniwo. W pozostałych pracach w spółdzielni członkowie ogniwa pracują wraz z całą brygadą.

3 W celu dalszego wzmocnienia udziału spółdzielców w decydujących dla wyników produkcyjnych pracach i zwiększenia zainteresowania w podniesieniu plonów i wydajności hodowli, Zjazd uznaje za słusne wprowadzenie premiowania w naturze, stosowanego już dzisiaj w przodujących spółdzielniach.

Taki sposób premiowania może być zastosowany w tych spółdzielniach, gdzie są stale brygady i ogniwa.

Premie w naturze przysługują tym brygadzom, ogniwom i członkom, którzy przyczynili się do osiągnięcia ponadplanowych wyników w produkcji roślinnej, szczególnie przy uprawie roślin technicznych oraz do ponadplanowych wyników w produkcji zwierzęcej. Na premie można przeznaczać do 20% uzyskanej ponadplanowej produkcji.

Nie należy premiować tych członków, którzy w okresie szczególnie pilnych i ważnych robót uchylali się od pracy.

Zjazd zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa o szczegółowe opracowanie wzorcowych wytycznych odnośnie zasad i wskaźników premiowania w spółdzielniach.

4 W celu dalszego zacieśnienia współpracy między POM i spółdzielniami konieczne jest trwałe związanie traktorzystów ze spółdzielniami, w których pracują i podniesienie zainteresowania traktorzystów w dobrej pracy, od której w poważnym stopniu zależą plony.

Dlatego Zjazd uważa za słusne i korzystne dla spółdzielni i samych traktorzystów wprowadzenie wynagrodzenia traktorzystów w dniówkach obrachunkowych, a zatem uzależnienia ich wynagrodzenia od wyników gospodarczych i dochodów spółdzielni. Jednocześnie Zjazd uważa za słusne, aby POM-y zagwarantowały traktorzystom niezbędne pieniężne minimum wynagrodzenia.

Zjazd zaleca zarazem spółdzielniom kierowanie młodzieży (chłopców i dziewcząt) do ośrodków maszynowych w celu wyszkolenia ich na traktorzystów. Traktorzyści ci po przeszkoleniu winni pracować w ich macierzystych spółdzielniach.

5 Ze względu na szczególne znaczenie mechanizacji dla gospodarki spółdzielczej Zjazd zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa o zobowiązanie ośrodków maszynowych do udzielania spółdzielniom pomocy w zmechanizowaniu różnych prac we wnętrzo-gospodarczych i prac w produkcji zwierzęcej, a w szczególności w wykorzystaniu dla celów produkcyjnych energii elektrycznej.

6 Szybki rozwój zespołowej produkcji zwierzęcej ma doniosłe znaczenie zarówno z uwagi na potrzeby gospodarki ogólnonarodowej, jak też ze względu na decydujące znaczenie rozwoju hodowli zwierzęcej dla dalszego umocnienia spółdzielni, utrwalenie ich wewnętrznej spójności i wzrostu dochodów, a zarazem dla wzmocnienia siły ich oddziaływania na niezrzeszonych chłopów.

Dlatego w każdej spółdzielni winny być założone i rozwijane fermi bydła rogatego i trzody chlewnej. Tam, gdzie takie fermi istnieją, należy zakładać fermi owczarskie.

Rozwijać należy również zespołowe drobiarstwo i pszczałarstwo.

Dla zapewnienia rozwoju produkcji zwierzęcej i podniesienia jej produktywności należy w spółdzielniach zwrócić szczególną uwagę na zaopatrzenie pogłowia w dostateczną ilość paszy o należytej jakości. Należy w pełni wykorzystywać własne możliwości spółdzielni rozszerzenia bazy paszowej, starannie uprawiać łąki i pastwiska, szeroko stosować międzyplony i poplony, dbać o należyty i terminowy sprzęt i przechowywanie roślin pastewnych, szeroko stosować silosowanie pasz.

Ze względu na to, że wyposażenie w niezbędne zabudowania gospodarstwa warunkuje możliwości rozwoju spółdzielczej hodowli, spółdzielnie winny w całej pełni korzystać z ogromnej pomocy. Jakiej udziela Państwo dla budownictwa spółdzielczego. Należy zarazem wykorzystywać dla budownictwa stajni, obór, chlewni, owczarni i innych zabudowań własne fundusze spółdzielni, w pełni użytkować miejscowe materiały budowlane i własną siłę roboczą i pociągową. Trzeba zwrócić większą niż dotychczas uwagę na remonty istniejących zabudowań i przystosowanie ich dla

potrzeb produkcji zwierzęcej. W tych spółdzielniach, gdzie są większe prace budowlane, wskazane jest organizowanie specjalnych grup rzemieślniczo-budowlanych.

7 Ze względu na szczególne znaczenie roślin technicznych dla potrzeb przemysłu i ich wysoką dochodowość Zjazd zaleca spółdzielniom w pełni wykorzystywać ich możliwości rozszerzenia zasiewów roślin technicznych i zwrócić uwagę na ich staranną uprawę i pielęgnację.

Spółdzielnie winny również rozwijać mające poważne znaczenie gospodarcze, a zarazem dochodowe działy, jak sadownictwo i warzywnictwo.

Stworzy to dodatkowe źródło zatrudnienia, zapewni pracę spółdzielcom w spółdzielniach podmiejskich i w rejonach przemysłowych, jak również w gęsto zaludnionych spółdzielniach, gdzie większość stanowią dawniej bezrolni i małorolni chłopcy.

8 W celu uporządkowania użytkowania gruntów, umocnienia planowej gospodarki i zabezpieczenia wysokich plonów spółdzielnie winny wprowadzać zgodnie z ich planami trzyletnimi płodozmiany polowe i pastewne.

9 Zjazd zwraca się do agronomów POM i pracowników państwowej służby rolnej, rad parodowych o wydajniejszą ich pomoc spółdzielniom produkcyjnym w szczególności w dziedzinie rozwoju produkcji.

Spółdzielnie oczekują pomocy we wprowadzaniu płodozmianów, polepszeniu sposobów uprawy i nawożenia, należytnym zorganizowaniu nasennictwa i wprowadzaniu do uprawy nowych roślin.

Agronomowie i zootechnicy winni dopomóc spółdzielniom w upo-

rzędowaniu gospodarki paszowej i zwiększeniu produkcji pasz, w układaniu norm żywieniowych, należytnym chowie i ulepszaniu jakości pogłowia.

Konieczne jest wzmocnienie opieki weterynaryjnej nad spółdzielczą hodowlą.

Szczególnej pomocy oczekują spółdzielnie we wprowadzaniu planowej gospodarki i brygadowej organizacji pracy.

Spółdzielnie oczekują również większej pomocy od Instytutów Naukowych i wyższych uczelni rolniczych.

10 Pierwszy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej stwierdza, że potężną dźwignią stałego wzrostu wydajności pracy, a w rezultacie wysokich wyników produkcyjnych jest współzawodnictwo pracy.

Dlatego Zjazd zwraca się do spółdzielni produkcyjnych, do brygad i ogniw, do poszczególnych spółdzielców o dalsze rozwijanie ruchu współzawodnictwa pracy między spółdzielniami i wewnątrz spółdzielni, o podejmowanie zbiorowych i indywidualnych zobowiązań podniesienia plonów z hektara, powiększenia pogłowia, wzrostu mleczności, podniesienia przyrostów żywej wagi przy tuczu, przedterminowego wykonania prac i wywiązywania się z obowiązków wobec Państwa, oszczędnej gospodarki i usprawnień w pracy.

Zjazd podkreśla szczególnie ważne znaczenie jakie mieć będzie odpowiednie przygotowanie wiosennej akcji siewnej dla umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych oraz dla dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Dlatego też Zjazd zwraca się do zarządów spółdzielni produkcyjnych i wszystkich spółdzielców o jak najszybsze rozwinięcie współzawodnictwa w spółdzielniach i między spółdzielniami w walce o przeprowadzenie siewów wiosennych na wysokim poziomie agrotechnicznym i w krótkich terminach, aby w ten sposób zapewnić wysokie urodzaje w 1953 r., czwartym roku Planu Sześcioletniego.

Uchwała Zjazdu w sprawie uproszczenia księgowości spółdzielczości produkcyjnej

I Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej stwierdza, że dotychczasowy system księgowości, zmierzający do przeliczania wszystkich produktów wspólnej pracy na pieniądze — niezależnie od tego, czy produkty te rzeczywiście są sprzedawane, czy też wydzielane w naturze członkom, jako część ich dochodu podzielnego, był wadliwy z powodów następujących:

1. system ten przenosił sztucznie zasady spółdzielczości handlowej, w której wszystko się kupuje i sprzedaje, do spółdzielczości produkcyjnej, w której — jak w każdym gospodarstwie chłopskim — znaczna część produktów zostaje użyta bezpośrednio na potrzeby gospodarstwie;
2. system ten zmuszał Zarząd i księgowość spółdzielni do przeliczania na pieniądze produktów, których cena jest trudna lub niemożliwa do ustalenia, albo też których ceny są różne i zmieniające się w ciągu roku;
3. system ten, jako zawikłany, utrudniał prowadzenie ksiąg przez spółdzielców, jak również kontrolę tych ksiąg przez Komisję Rewizyjną i ogół członków spółdzielni;
4. system ten stwarzał fałszywy i zaniżony obraz dochodów członka spółdzielni, w szczególności obniżał rzeczywistą wysokość dniówki obrachunkowej. Utrudniało to samemu członkowi zrozumienie ko-

rzyści, jakie daje im lepsza praca i dbałość o gospodarkę spółdzielni, a równocześnie — pomniejszając rzeczywiste dochody spółdzielców w oczach chłopów niezrzeszonych — opóźniało dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Aby usunąć te wady i uczynić rachunkowość spółdzielni produkcyjnych prostą i zrozumiałą dla chłopów oraz ułatwić im poznawanie rzeczywistych osiągnięć gospodarki spółdzielczej, Zjazd zaleca:

1. obliczanie zarówno przychodu całorocznego, jak dochodu ogólnego oraz dochodu podzielnego w dwóch odrębnych częściach — jednej w produktach, a drugiej w pieniądzu, rzeczywiste uzyskanych ze sprzedaży części produktów i z innych wspólnych zarobków oraz przedsięwzięcia spółdzielni;
 2. dzielenie dochodów między członków zgodnie z zasadami każdego statutu — to znaczy w typie Ib według pracy, ziemi i użytkowanego inwentarza, w typie II według pracy, ziemi i wniesionego inwentarza, zaś w typie III według pracy — z tym, że każdorazowo wydziela się osobną część w produktach i osobną część w pieniądzu, stosownie do uchwały Ogólnego Zebrania.
- Zjazd zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa o wydanie wzorów nowych ksiąg rachunkowych, dostosowanych do każdego ze statutów i

pozwalających uwzględnić powyższe życzenie spółdzielców.

W związku z powyższą uchwałą Zjazd zaleca spółdzielniom typu II i III usunąć ze swoich statutów w § 4, punkt 1 słów o przeliczaniu produktów na pieniądze, przez co ostatni ustęp tego punktu będzie brzmiał tak samo, jak w statucie typu Ib, a mianowicie:

„Cała pozostała suma pieniędzy i produktów wspólnego gospodarstwa stanowi ogólny dochód spółdzielni (Zespołu)”.

Strajki we Włoszech

RZYM (PAP). — Artyści radia rzymskiego rozpoczęli w piątek 48-godzinny strajk, aby zaprotestować przeciwko pogarszaniu ich warunków pracy.

W Terni odbył się nowy jednogodzinny strajk robotników stalowni, którzy przeciwstawiają się próbom dyrekcji zlikwidowania części zakładu.

15 tysięcy robotników metalurgicznych Sestri Ponente w prowincji Genui przerwało w piątek pracę na półtorej godziny protestując przeciwko próbom likwidacji niektórych miejscowych fabryk i przeciwko represjom antyzwiązkowym.

W piątek strajkowali robotnicy rolni w prowincjach Piacenza i Parma. Robotnicy rolni w prowincji Modena przeprowadzili potężne manifestacje.

Zeznania jeńca amerykańskiego, majora Roy H. Bley'a potwierdzają fakty stosowania przez Stany Zjednoczone wojny bakteriologicznej w Korei

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin ogłosiła pełny tekst zeznań złożonych i podpisanych przez oficera służby zaopatrzenia bojowego i technicznego pierwszej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej USA majora Roy H. Bley'a.

Nazywam się Roy Bley, jestem majorem korpusu piechoty morskiej USA. Mój numer osobisty — 010450. Mam 39 lat. Jestem żonaty i mam dwoje dzieci. Mieszkam w Stanach Zjednoczonych, w stanie Kalifornia, w mieście Santa-Ana, Orange Avenue, 1333. Mniej więcej w ciągu pięciu tygodni, które poprzedziły strącenie mego samolotu w dniu 8 lipca 1952 r. w Korei północnej, byłem oficerem służby bojowego i technicznego zaopatrzenia sztabu pierwszej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej w Korei.

Poniżej fakty dotyczące wojny bakteriologicznej podaję z własnej i nieprzymuszonej woli.

Przybyłem na bazę K-3 w Korei 28 maja 1952 r. i nazajutrz, 29 maja, zostałem mianowany oficerem służby zaopatrzenia bojowego i technicznego pierwszej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej. Poprzedni oficer służby zaopatrzenia bojowego i technicznego tej brygady wyjechał w początkach maja 1952 r. do Stanów Zjednoczonych, a jego obowiązki pełnił technik-sierżant służby zaopatrzenia bojowego i technicznego Mc Garry.

Wieczorem 2 czerwca Mc Garry, pracując wraz z mną w sekcji zaopatrzenia bojowego i technicznego oddziału G-4 (oddział obsługi zaplecza), omawiał z mną bieżące sprawy zaopatrzenia bojowego i technicznego oraz zapoznał mnie z problemami i szczegółami mej pracy. Tego samego wieczora opowiedział mi o zasadniczych faktach dotyczących wojny bakteriologicznej, którą w owym czasie prowadziła brygada.

Zakomunikował mi, że „VMF-513” — eskadra nocnych myśliwców piechoty morskiej, stacjonująca w bazie K-8, zrzuca bomby bakteriologiczne, współdziałając z trzecią brygadą bombowców. Eskadra zaczęła zrzucać te bomby na początku 1952 r. Żołnierze i oficerowie służby zaopatrzenia bojowego i technicznego „VMF-513” przeszkoleni zostali przez personel trzeciej brygady bombowców, który zajmował się specjalnymi rodzajami broni i korzystali z jego pomocy w stosowaniu bomb bakteriologicznych. Bronią tę eskadra otrzymywała bezpośrednio ze składu bomb w bazie K-8, którą obsługiwał wyjątkowo personel lotnictwa wojskowego.

Później — w marcu 1952 roku „VMJ-1” (pierwsza eskadra fotograficznego rozpoznania 33 pułku lotniczego piechoty morskiej) również zaczęła zrzucać bomby bakteriologiczne. Personel służby zaopatrzenia bojowego i technicznego był specjalnie wyznaczony do tego celu spośród żołnierzy i oficerów pułku i odkomenderowany do tej eskadry, tworząc jednostkę bojową specjalnych rodzajów broni. Zanim eskadra zaczęła zrzucać te bomby, personel jej był w ciągu dwóch tygodni szkolony przez grupę lotników specjalnych rodzajów broni, skierowanych do eskadry z bazy K-8. Grupa ta w składzie dwóch oficerów i sześciu żołnierzy uczyła personel służby zaopatrzenia bojowego i technicznego zasad obchodzenia się z bombami oraz przechowywania bomb, jak również metod przestrzegania przepisów bezpieczeństwa. Nawet wtedy, kiedy eskadra zaczęła już stosować te bomby, grupa pozostała w składzie eskadry w ciągu dwóch czy trzech tygodni dla kontroli i dalszego instruktazu.

Pierwsza partia bomb bakteriologicznych zamówiona została w 6405 brygadzie lotnictwa wspierającego, mającej swą bazę w Taegu i otrzymana przez personel służby zaopatrzenia bojowego i technicznego „VMJ-1” oraz przez członków grupy specjalnych rodzajów broni lotnictwa wojskowego w bazie zaopatrzenia eskadry (543) w Ulsanie.

Przepisy bezpieczeństwa, zwłaszcza w pierwszym stadium stosowania broni bakteriologicznej, były w bazie K-3 (baza 33 pułku lotniczego piechoty morskiej w Phehangu, Korea) niezwykle surowe. O stosowaniu tej broni wiedzieli tylko niektórzy pracownicy sztabu brygady lotniczej, dowódca pułku i dowódca eskadry, lotnicy wykonujący zadania, szef pułkowej eskadry bomb oraz personel stu-

żby zaopatrzenia bojowego i technicznego wchodzący w skład grupy specjalnych rodzajów broni, która to grupa faktycznie dokonywała całego przewozu, załadunku bomb na samoloty.

Dostawą bomb bakteriologicznych zajmowała się jednostka specjalnych rodzajów broni w „VMJ-1”, którą kierowano w tym celu bezpośrednio do 6405 pomocniczej brygady lotniczej, o czym uprzednio wysyłano poufną wiadomość.

Rano 5 czerwca 1952 r. szef oddziału obsługi zaplecza pierwszej lotniczej brygady piechoty morskiej pułkownik Clark wezwał mnie do swego gabinetu, w którym był sam i zapytał, jakie są moje postępy w dziedzinie zapoznawania się ze służbą zaopatrzenia bojowego i technicznego. Pomówiwszy ze mną o niektórych bieżących sprawach służbowych, zawałał się przez chwilę, przerzucił papiery leżące na biurku, przeszedł się kilka razy po pokoju i wreszcie powiedział: „Teraz, Bley, przejdźmy do zasadniczej sprawy, dla której pana tutaj wezwałem. Chodzi o powierzony brygadzie lotniczej program stosowania specjalnych rodzajów broni, chodzi o stosowanie bomb bakteriologicznych”. Następnie znowu usiadł przy biurku i zapytał: „Czy Mc Garry mówił o tym z panem?”. Odpowiedziałem, że mówił o tym tylko w ogólnych zarysach. Wówczas Clark powiedział: „Aby pomóc panu zorientować się w sprawie i zapoznać pana ze stosowaniem tej broni w chwili obecnej, opowiem panu pokrótce, w jaki sposób broń ta była stosowana dotychczas”.

Lotnictwo nasze zaczęło zrzucać te bomby na rozkaz dowództwa naczelnego w Waszyngtonie wczesną zimą 1951 r., posługując się początkowo w tym celu samolotami „B-29”, które miały swą bazę na wyspie Okinawa, a następnie „B-26” z trzeciej brygady bombowców, która stacjonowała w bazie K-8 (Kunsan, Korea). Później do zrzucania tych bomb zaczęto używać również różnych typów myśliwców oraz 513 eskadry lotnictwa piechoty morskiej, która również miała swą bazę na K-8.

Eskadra ta, która wchodziła w skład 33 pułku lotniczego piechoty morskiej i miała samoloty „F7F” (Tigercat), włączona została do realizacji tego programu przez lotnictwo wojskowe z następujących przyczyn: była to eskadra myśliwców przystosowanych do lotów nocnych, toteż mogła zrzucać bomby z zachowaniem większego bezpieczeństwa; stacjonowała ona w bazie K-8, gdzie znajdowały się bomby bakteriologiczne; dowództwo naczelnego lotnictwa wojskowego uznało, że zdobyte przez eskadrę lotnictwa piechoty morskiej pewnego doświadczenia i pewnych wiadomości będzie niezwykle pożyteczne dla lotnictwa piechoty morskiej i dla samej eskadry w wypadku, gdy broń bakteriologiczną zaczęła się stosować na szeroką skalę. Będzie to pożyteczne w sensie zdobycia doświadczenia — nie tylko dla ekip samolotów, lecz również dla personelu służby zaopatrzenia bojowego i technicznego, który będzie pomagał personelowi lotnictwa specjalnych rodzajów broni w operacjach pomocniczych.

513 eskadra zaczęła stosować bomby bakteriologiczne w początkach 1952 r., a w marcu do realizacji tego programu wciągnięta została przez dowództwo lotnictwa wojskowego eskadra „VMJ-1” przede wszystkim dlatego, że wykonywała ona operacje pomocnicze, zajmując się głównie fotograficznym rozpoznawaniem i mogła zrzucać bomby nie wywołując podejrzeń; po drugie, w toku swej zwykłej pracy samoloty tej eskadry latały nad wszystkimi rejonami Korei Północnej, po trzecie zaś, w bazie K-3, gdzie stacjonowała ta eskadra znajdował się personel, który nauczono obchodzić się ze specjalnymi rodzajami broni i wobec tego mógł on stać się trzonem nieodzownego personelu obsługi.

Następnie Clark przerwał i zapytał: „Co sądzi pan o stosowaniu bomb bakteriologicznych?” Odpowiedziałem: „Sir, jest to nie tylko sprzeczne z moimi zasadami, lecz bezwarunkowo szabiłoby dobre imię korpusu piechoty morskiej”. Pułkownik oświadczył, że podobnie

jak wszyscy pozostali w brygadzie, również nie aprobuję stosowania bomb bakteriologicznych, lecz że władza wyższa dała nam taki rozkaz, i nam nie pozostaje nic innego jak tylko wykonywać jej rozkazy.

Pułkownik Clark powiedział mi następnie, że dowódca pierwszej lotniczej brygady piechoty morskiej generał Jeromo obecny był na naradzie w sztabie piątej formacji lotniczej w drugiej połowie maja, gdzie zapoznano go z planem, w myśl którego pierwsza lotnicza brygada piechoty morskiej ma wziąć bardziej aktywny udział w stosowaniu broni bakteriologicznej. Następnie po powrocie do bazy K-3 generał Jerome zwołał naradę oficerów sztabu, na której obecni byli: zastępca dowódcy Lamson-Scribner, szef sztabu pułkownik Schwable, o ile sobie przypominam, szef oddziału zwiadowczego pułkownik Stage, szef oddziału wyszkolenia operatywnego i bojowego pułkownik Wendt oraz on sam. Na naradzie tej generał Jerome szczegółowo omówił wspomniany plan i w ogólnych zarysach określił zadania różnych oddziałów sztabu. Na naradzie tej postanowiono, że ja, jako oficer służby zaopatrzenia bojowego i technicznego, zostanę po przybyciu — po trzech dniach — zawiadomiony o tym planie, ponieważ wypadnie mi zajmować się wieloma zagadnieniami związanymi z pracą oddziału służby zaplecza.

Pułkownik Clark oświadczył następnie, że na naradzie tej omawiano również zagadnienie stref bombardowania. „JOC” (Joint Operational Centr. — ośrodek koordynowania wspólnych operacji) postanowił, że na głębokim zapleczu nieprzyjaciela ma być stworzona strefa zakazana, która powinna przecinać cały półwysep koreański, obejmując wszystkie główne linie komunikacyjne nieprzyjaciela.

Tak więc oba nasze pułki — 33 pułk lotniczy piechoty morskiej oraz 13 pułk lotniczy piechoty morskiej — włączone zostały do tego planu: eskadry „VMJ-1” oraz „VMF-513” 33 pułku lotniczego piechoty morskiej miały w dalszym ciągu stosować broń bakteriologiczną i to na znacznie szerszą skalę; eskadry 33 pułku lotniczego, w którego skład wchodziły samoloty „F9F” („Panther”), miały przygotować się do zrzucania bomb bakteriologicznych i znajdować się w stanie gotowości bojowej na wypadek, gdy ośrodek koordynowania wspólnych operacji rozkaże również im zrzucać bomby. Samoloty „AD” („Skvraider”) 12 pułku lotniczego piechoty morskiej miały natychmiast przystąpić do zrzucania bomb bakteriologicznych na małą skalę, zaopatrując się w te bomby w bazie K-8 i startując z tej bazy dopóty, dopóki ze Stanów Zjednoczonych nie nadejdzie specjalne wyposażenie. Później podejmą działania na wielką skalę, otrzymując bomby z magazynu swej własnej bazy K-6 w Phen-teku.

Następnie pułkownik Clark polecił mi wykonać jak najszybciej kilka zadań:

Skontaktować się z dowództwem 6405 brygady lotnictwa wspierającego w Taegu i porozumieć się z nim co do zwołania narady w sprawie zwiększenia bieżącego zaopatrzenia w bomby bazy K-8, a następnie podjąć kroki mające na celu zorganizowanie zaopatrzenia w bomby bazy K-6.

Skontrolować, czy na bazach K-3 i K-6 istnieją nieodzowne warunki dla przechowywania bomb.

Polecono mi również sprawdzić, jakie przepisy bezpieczeństwa stosuje się w składach 33 pułku lotniczego piechoty morskiej, gdzie znajdowały się bomby bakteriologiczne oraz polecić szefowi składu bomb 12 pułku lotniczego piechoty morskiej, aby przygotował się do zastosowania dodatkowych środków bezpieczeństwa, kiedy do tego magazynu dostarczone zostaną bomby bakteriologiczne. Pułkownik Clark podkreślił, że względy bezpieczeństwa wymagają przestrzegania najsurowszych środków ostrożności. Oświadczył on, że oddział obsługi zaplecza nie powinien wysyłać żadnych pism, że wszystkie instrukcje należy dawać w formie ustnej, z wyjątkiem nieodzownych oficjalnych rozkazów i raportów. Kiedy opuściłem jego gabinet pułkownik Clark powiedział: „Bley, wiem, że jest to nieprzyjemne zadanie, ale spodziewam się, że pan dołoży wszelkich

starań, aby powierzona panu praca została wykonana”.

9 czerwca udałem się wraz z Mc Garry do szefa składu bomb 33 pułku lotniczego piechoty morskiej, aby sprawdzić warunki przechowywania bomb bakteriologicznych. Okazało się, że warunki są zadowalające. Szef składu powiedział mi, że jednostka specjalnych rodzajów broni otrzymała te bomby bezpośrednio od lotnictwa wojskowego.

Poleciłem mu, aby przygotował więcej miejsca na przechowywanie bomb, ponieważ zużycie bomb wzrosło i będzie prawdopodobnie miało do czynienia z 2 lub 3-krotnie większą liczbą bomb niż poprzednio.

13 czerwca udałem się na bazę K-6, aby zlustrować skład bomb 12 pułku lotniczego piechoty morskiej i dowiedzieć się od szefa służby zaopatrzenia bojowego i technicznego tego pułku, w jaki sposób zamierza przechowywać bomby bakteriologiczne. Zapytałem go, czy wie o projektowanym stosowaniu przez 12 pułk lotniczy specjalnej broni — bomby bakteriologicznej. Odpowiedział, że dowódca pułku pułkownik Gaylor poinformował go o tym przed jakimś dziesięcioma dniami. Pułkownik Gaylor oświadczył mi, że przez kilka jeszcze tygodni trzeba będzie wstrzymać się z tworzeniem zapasu bomb. Zanim na K-6 stworzony zostanie zapas bomb, pułk będzie musiał nauczyć kilku ludzi jak się z nimi obchodzić. Pułkownik Gaylor kazał mi wyznaczyć około dziesięciu osób z personelu składu bomb, ludzi pewnych, którzy jego zdaniem, mogą być dopuszczeni do tajnej roboty, nie tych jednakże, którzy pełnią w składzie główne funkcje; ludzi tych należy wysłać na bazę K-8, gdzie przejdą przeszkolenie w trzeciej brygadzie bombowców. Działania ta została wysłana na bazę K-8 11 czerwca mniej więcej na cztery tygodnie.

Sprawdziłem warunki przechowywania bomb i poufnych informacji. Poinformowałem w jaki sposób eskadra „FMJ-1” otrzymuje bomby bakteriologiczne i dodałem, że będę miał dokładniejsze informacje w tej sprawie za kilka dni, po naradzie. Jaką pułkownik Clark i ja przeprowadzimy z personelem brygady lotnictwa wspierającego w Taegu.

I wreszcie poleciłem mu udać się do bazy K-3 i zapoznać się, w jaki sposób przechowywane w tej bazie bomby oraz pojechać w wolnej chwili do bazy K-8, aby zapoznać się z metodami przechowywania bomb również w tej bazie.

16 czerwca udałem się do Taegu, aby omówić z dowództwem 6405 brygady lotnictwa wspierającego sprawę zwiększenia dostaw bomb bakteriologicznych dla pierwszej lotniczej brygady piechoty morskiej. Pułkownik Clark nie mógł udać się z mną. Narada odbyła się w gabinecie dowódcy 6405 brygady lotnictwa wspierającego, gdzie zastałem również szefa służby zaopatrzenia bojowego i technicznego. Dowiedziałem się, że od grudnia 1951 roku 6405 brygada lotnictwa wspierającego dostarcza bomby bakteriologiczne 3 brygadzie bombowców, stacjonującej w bazie K-8. Początkowo bomby te dostarczane były w niewielkich ilościach, a następnie zaczęły nadchodzić dużymi partiami. Dostawa bomb dla bazy K-3 rozpoczęła się w marcu 1952 roku.

Dowódca brygady zakomunikował mi, że mniej więcej 1 czerwca „FAMCOM” (Far East Material Command — Główny Urząd Zaopatrzenia Technicznego Sił Lotniczych na Dalekim Wschodzie) zawiadomił go, że pierwsza brygada lotnicza piechoty morskiej powinna rozszerzyć skalę wykorzystania bomb bakteriologicznych w bazie K-3 i powinna również zorganizować zaopatrywanie bazy K-6 w bomby bakteriologiczne.

Zbadałem wszystkie szczegóły dotyczące otrzymywania i dostawy bomb, zapoznałem się z szyfrem, typami bomb i trybem dostarczania informacji.

Umówiliśmy się, że eskadra „VMJ-1” będzie nadal wysyłała swe zapotrzebowanie na bomby bakteriologiczne dopóki nie zostanie urządzony skład bomb bak-

teriologicznych w bazie K-6 — a wówczas wszystkie zapotrzebowania na bomby dla obu pułków będą wysyłane przez mnie ze sztabu pierwszej brygady lotniczej. Nastąpi to mniej więcej około sierpnia.

Zawiadomiłem o tych wszystkich decyzjach ustnie pułkownika Clarka i innych oficerów, których to dotyczyło.

7 lipca pułkownik Clark zawiadomił mnie, że na 10 lipca zwołuje naradę szefów obsługi zaplecza oraz służby zaopatrzenia bojowego i technicznego 12 i 33 pułków lotniczych piechoty morskiej, jak również niektórych oficerów i jednostki specjalnych rodzajów broni eskadry „VMJ-1”. Na naradzie omawiane będą zagadnienia związane z rozszerzeniem skali stosowania bomb bakteriologicznych. Nazajutrz wraz z szefem sztabu pierwszej lotniczej brygady piechoty morskiej pułkownikiem Schwable udałem się na K-6 — i odbyłem rozmowę wstępną z szefem służby zaopatrzenia bojowego i technicznego 12 pułku lotniczego. Powiedział mi, że będzie mógł przyjąć transport bomb bakteriologicznych, gdy tylko grupa personelu, która będzie miała do czynienia z bombami, zakończy przeszkolenie w bazie K-8. Nastąpi to mniej więcej 12 lipca.

Tegoż dnia, 8 lipca 1952 roku, wracając z pułkownikiem Schwable z bazy K-6 do bazy K-3 zmieniłem drogę i zostaliśmy zestrzeleni przez artylerię przeciwlotniczą z linią frontu w Korei północnej.

Roy H. Bley, major amerykańskiego korpusu piechoty morskiej, nr osobisty 010450.

Korea Północna, 21 stycznia 1953 roku.

Załoga angielskiego statku „Lord Gladstone” odmówiła transportowania sprzętu wojennego do Korei

PARYŻ (PAP). — Jak donosi prasa, załoga angielskiego statku „Lord Gladstone” odmówiła transportowania sprzętu wojennego dla wojsk amerykańskich w Korei. Niedawno — pisze dziennik holenderski „De Waarheid” — statek ten odpłynął z Antwerpii z artykułami spożywczymi przeznaczonymi dla Japonii.

W drodze do Japonii statek zawiąnął do portu Pusan (Korea południowa), gdzie członkowie załogi stwierdzili, że na brzegu znajdują się czolgi przygotowane do wysłania na front dla wojsk amerykańskich. Nazajutrz rano, gdy większość marynarzy udała się na śniadanie, Amerykanie zaczęli ładować czolgi. Puszczono w ruch dźwig. Marynarze widząc to, z okrzykiem: „Nie dopuścimy do wysyłki broni dla Amerykanów!” rzucili się na pokład. Przy pomocy dźwigu wyrzucili załadowany już na pokład jeden czolg. „Trzymajcie to świętowo u siebie!”, „Nie chcemy mieć nic wspólnego z waszą brudną wojną!” — wołali marynarze pod adresem znajdujących się na brzegu Amerykanów.

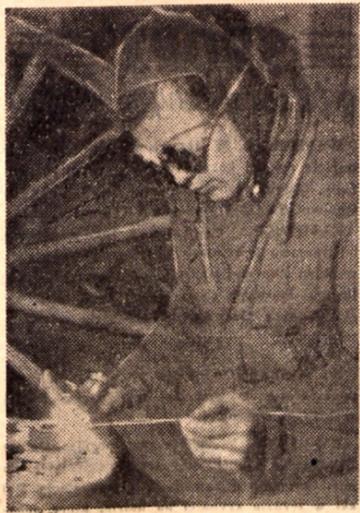
Amerykańskie władze wojskowe aresztowały wszystkich członków załogi statku, wśród których byli marynarze angielscy, holenderscy i algerscy.

Konferencja w sprawach handlu krajów Azji i Dalekiego Wschodu

NOWY JORK (PAP). — W Manili (Filipiny) obraduje konferencja poświęcona zagadnieniom handlu krajów Azji i Dalekiego Wschodu. W ciągu pierwszych dni konferencji poszczególnie delegacje złożyły oświadczenia na temat stanu handlu i rynków swoich krajów.

Delegaci krajów azjatyckich wyrażali głęboki niepokój z powodu gwałtownego pogorszenia się sytuacji na rynkach Azji i Dalekiego Wschodu z krajami leżącymi w innych częściach świata.

W dyskusji m. in. zabrał głos szef delegacji polskiej Jurkiewicz, który stwierdził, że delegacja polska ożywna jest pragnieniem wniesienia konstruktywnego wkładu do sprawy rozwoju stosunków handlowych między krajami Azji i Dalekiego Wschodu z krajami leżącymi w innych częściach świata.



Do szybkiego i sprawnego przebiegu remontów maszyn rolniczych w POM Wierzbica w dużej mierze przyczynił się spawacz M. Gdak, który często poza godzinami pracy wykonywał zlecane roboty. — Na zdjęciu: M. Gdak w czasie spawania uszkodzonych części siewnika.

Ściągnięcie końcówek z roku ubiegłego to warunek powodzenia walki o obowiązkowe dostawy w roku bieżącym

Obowiązkowe dostawy zboża zostały wprowadzone w 1950 r., dekret o dostawach ziemniaków wyszedł w 1951 r. a mleka — w 1952 roku.

O zrozumieniu przez chłopów potrzeby obowiązkowych dostaw jako czynnika spójni między chociażby to, że tysiące z nich przed terminem i z nadwyżką reguluje swoje zobowiązania. Dzięki temu (pomimo częściowo złych warunków atmosferycznych) skupiliśmy w roku 1952 o 13 proc. więcej zbóż niż w roku 1951. Znaczne osiągnięcia mamy również w kupie ziemniaków, gdzie wskaźnik wzrostu w stosunku do roku 1951 wynosi 160 proc.

Jednak obok chłopów, którzy wypełnili swoje obowiązki względem państwa mamy jeszcze na wsi kulaków, spekulantów i kombinatorów, którzy dotychczas ure-

gulowali tylko część zobowiązań a z resztą zwlekają, w nadziei, że sztuka ta uda się im do końca.

Są również mało i średniorolni chłopcy, którzy zalegają jeszcze z niewielkimi końcówkami nie rozumiejąc, że działają na szkodę własną i państwa.

Na ogólną liczbę 3.707.393 rolników objętych w naszym województwie planem obowiązkowych dostaw 95.876 chłopów zalega dotychczas z niewielkimi końcówkami zboża, co w skali wojewódzkiej wynosi 20.585 ton. Również do tysięcy ton dochodzą zaległości z żywyca i mleka.

Plan obowiązkowych dostaw zboża na rok 1952 województwo nasze wykonało w 88,8 proc (według stanu na dzień 31. XII. 1952 r.). Najlepsze wyniki osiągnął powiat puławski — 95,1 proc., najgorzej wypadły powiaty: włodawski — 80,1 proc., zamojski — 84,9 proc i krasnostawski — 83 proc.

Podobnie przedstawia się sprawa z realizacją obowiązkowych dostaw ziemniaków. Plan wojewódzki został wykonany w 73,8 proc. Do powiatów, które mają najwyższy wskaźnik wykonania planu należą: Lublin — 80,5 proc. Zamość — 79,5 proc., Tomaszów — 75,7 proc., Hrubieszów — 74,6 proc. Najgorsze wyniki osiągnęły powiaty: Lubartów — 68,9 proc., Biała Podlaska — 62,1 proc., Łuków — 59,7 proc.

Również żaden z powiatów naszego województwa nie wykonał w 100 proc. planu obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych. Najlepsze rezultaty uzyskały powiaty: krasnostawski i chełmski — 92 proc. oraz lubelski i hrubieszowski — 91 proc. Z pozostałych powiatów żaden nie osiągnął nawet 90 proc., a powiat łukowski uzyskał zaledwie 73,9 proc.

Najgorzej przedstawia się realizacja planu dostaw mleka. Plan wojewódzki został wykonany zaledwie w 44,1 proc.

Doświadczenie uczy, że każdy nieściągnięty kilogram zboża, żywyca, ziemniaków, czy litr mleka utrudnia wykonanie planów w roku następnym. Dlatego Rząd nasz wprowadził z dniem 17. I. 1953 r. szereg zamienników, które umożliwiają wszystkim posiadaczom gruntów rolnych bez różnicy na charakter gospodarstwa uregulować w 100 proc. swoje zobowiązania.

I tak np. gospodarz, którego zaległości nie przekraczają 200 kg zboża może uregulować swoje zobowiązania w dogodnej relacji ziemniakami, trzodą chlewną, drobiem, mlekiem lub jajami. Dla przykładu podajemy, że za 200 kg zboża rolnik może dostarczyć 1000 kg ziemniaków lub 31 kg trzody chlewniej mięsno-słoninowej lub 222 litry mleka lub 20,2 kg drobiu I klasy lub 15,9 kg jaj w okresie do 15. III. 1953 r.

W podobny sposób rolnicy mogą regulować swoje zaległości w żywcu czy mleku. Mogą dostarczyć żyto, owoce, jęczmień, pszenicę, mleko, owoce, drób jaj lub wełnę owczą. Należy jednak zaznaczyć, że zamienniki w drobiu i jajach przysługują tylko tym rolnikom, których zaległości nie przekraczają 30 kg obowiązkowych dostaw zwierząt rzeźnych lub 200 litrów mleka.

Dla przykładu podamy, że rolnik zalegający z odstawą 23 kg żywyca może dostarczyć 153 kg pszenicy

lub 184 kg żyta, jęczmienia czy owsa lub 209 litrów mleka itd.

Na pokrycie zaległości 55 litrów mleka może rolnik odstawić 50 kg pszenicy lub 60 kg żyta, jęczmienia czy owsa lub 9 kg trzody chlewniej mięsno-tłuszczowej, lub 12 kg owiec I klasy itd.

Widzimy więc, że dzisiaj nie może być rolnika, który by powiedzieć, że nie jest w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań. Możliwość operowania zamiennikami umożliwia wszystkim wypełnić w terminie swój obowiązek.

Najpilniejszym zadaniem rad narodowych, CUS i organizacji społecznych na wsi jest wzmacnianie pracy masowo politycznej i zapoznanie mas chłopskich z zasadami zamienników. Należy dopilnować, aby każdy rolnik, uregulował swe obowiązki wobec Państwa. (c)

Z przygotowań do wiosennych siewów

GS w Wilkołazie rozpoczęła rozprowadzanie nawozów sztucznych

W gospodarce planowej dobre zaopatrzenie wsi w nawozy pomocnicze i ziarno siewne jest sprawą ważną, wymagającą szczególnej troski wszystkich instytucji, na których spoczywa obowiązek dostarczenia rolnikom tych produktów. W tym roku z powodu zwiększenia powierzchni uprawy zbóż jarych sprawa ta nabiera jeszcze większego znaczenia i dlatego dopilnowanie terminowego rozprowadzenia nawozów i nasion pomiędzy pracujących chłopów jest najpilniejszym zadaniem wszystkich gminnych spółdzielni.

Zadania te należy realizować się w GS w Wilkołazie (pow. Kraśnik). Referent Działu Zaopatrzenia, ob. Stanisława Słomianowska, jak przystało na aktywistkę ZMP od dawna stara się o przydziały i o każdym otrzymanym transporcie zaawizowała gromady.

Dzięki temu mało i średniorolni chłopcy już od 27 stycznia br. bezpośrednio po nadejściu transportu nabywają w GS wapno nawozowe.

Do tej pory GS w Wilkołazie otrzymała już 71 ton wapna nawozowego, i do dnia 15. II br. sprzedała go 20 ton. Z 24 gospodarzy, którzy kupili wapno nawozowe 14 wzięło po 1000 kg, a ob. Ludwik Cichoń z Zalesia nawet 1300 kg. Tak ilość kupowanego wapna jak i chętność stosowania go przez rolników świadczą, że chłopcy z gminy Wilkołaz zrozumieli, jakie korzyści gospodarce wypływają z odkwaszania gleby.

Co się zaś tyczy rozprowadzenia innych nawozów pomocniczych, to chociaż GS sprzedawać je zaczęła dopiero w pierwszej dekadzie marca, sprawy tej nie zaniedbano i w tej chwili w magazynach jest już 115 ton nawozów azotowych i około 38 ton potasowych. Ogólnie spółdzielnia jest dobrze przygotowana do zaopatrzenia wsi w nawozy pomocnicze. Gorzej natomiast przedstawia się zaopatrzenie w ziarno siewne.

Wprowadzić w magazynach znajduje się około 70 ton pszenicy pozostałej z wymiany w 1952 roku i w początku lutego br. wysłano próbki tego ziarna do stacji oceny nasion, ale pszenica ta jest ozima, więc nawet w razie zakwalifikowania jej do siewu może być wykorzystana dopiero w jesieni. Na wiosenną zaś akcję siewną, mimo złożonych zapotrzebowań na pszenicę, owoce i nasiona roślin oleistych, w magazynach GS nie ma ani jednego kwintala nasion nawet na umowy kontraktowe.

GS od dawna przygotowała pomieszczenia na zboże siewne, 2 zaprawiarki i dostateczną ilość „Germisanu“ do bajcowania ziarna, ale Centrala Nasienna nie przystąpiła jeszcze zamówionych nasion.

Nieco powolnie następują też zawieranie umów na kontraktowaną uprawę roślin przemysłowych, z 18 gromad w gminie, w których chłopcy

mają uprawiać kukurydzę, fasolę, gorczycę, mak, wykę czy koniczynę na nasienie oraz ziemniaki przemysłowe, tylko gromady Zalesie i Wilkołazy I, II i III nie odkładają sprawy i zawierają umowy. Dlatego też GS wykonała plan kontraktowania upraw roślin przemysłowych dopiero w około 50%, z czego w 100% wykonano plan koniczyny czerwonej i kukurydzy. Natomiast kontraktowanie innych roślin dochodzi przeciętnie do 25 procent zaplanowanej ilości.

Przyczyną słabego tempa zawierania umów jest brak rzetelności u niektórych agentów kontraktowania, usprawiedliwiających się tym, że jednocześnie kontraktują też żywiec. Ale agenci — Józef Moryc, Józef Janczak i Jan Stepien również kontraktują żywiec, a mają dobre osiągnięcia w swej pracy na terenie gromad Wilkołazy i Zalesie. Dowodzi to, że od pracy agentów dużo zależy. Jeśli agenci umieją uświadomić rolników, jakie znaczenie ma kontraktowanie roślin przemysłowych to rolnicy chętnie kontraktują i agent jest w stanie wykonać plany kontraktacji.

Toteż referent kontraktowania ziemioplodów GS ob. Roman Świe-

ca, który dokładnie prowadzi dekadową kontrolę wykonania planów, powinien częściej zwracać uwagę opieszalszym agentom, aby więcej uświadamiali chłopów o konieczności uprawy tych roślin przemysłowych, które nie są jeszcze należycie spopularyzowane w poszczególnych gromadach.

Zawieranie bowiem umów kontraktowych jest ściśle związane z przygotowaniem do wiosennej akcji siewnej. Nasiona i potrzebne pod ich uprawę nawozy pomocnicze przydzielane są w ilościach przewidzianych planem uprawy, nie można więc dopuścić do niewykonania planu. W przeciwnym razie w magazynach GS Wilkołaz, pozostałyby niewykorzystane zapasy, a w innych gminach, gdzie uświadomienie chłopów jest wyższe i gospodarze z nadwyżką kontraktują uprawę, mogło by zabraknąć nasion lub nawozów.

Dlatego nie tylko referent kontraktowania ziemioplodów, lecz i Zarząd GS w Wilkołazie powinni odpowiednio nakłonić opieszalszych agentów kontraktowania do wydajniejszej pracy w terenie i skrócenia czasu zawierania umów.

S. F.

Z drugiego frontu walki o węgiel

Skończyć z niechlujną i szkodliwą gospodarką węglem opałowym na wsi

Witold Puchalski

Prezes WZGS w Lublinie

Zaopatrzenie w węgiel ludność wiejskiej zostało całkowicie uregulowane zarządzeniami MHW odnośnie ludności nierolniczej i CUS odnośnie posiadaczy gospodarstw rolnych.

Gminnym Spółdzielniom, jako jedynym dystrybutorom węgla na wsi, nie stało na przeszkodzie, aby w ramach zarządzeń zaopatrzyć zainteresowanych, tym bardziej, że przesyłki z kopalni za nie licznymi opóźnieniami w transporcie napływają regularnie.

Umiejętna gospodarka rewanżami nawet przy opóźnionych transportach dawała możliwość regularnej sprzedaży potrzebującym. Tymczasem liczne skargi ludności wiejskiej świadczą o wręcz odwrotnej sytuacji. Dokonana kontrola ujawniła w szeregu wypadkach kumoterstwo i nadużycia, powodujące dezorganizację w zaopatrzeniu ludności. Winę za ten stan ponoszą w pełni zarządy GS i PZGS, które przez brak dozoru i czujności pozwoliły wrogom i różnym kombinatorom zasiadającym w aparacie spółdzielczym uprawiać kombinacje węglowe na szkodę pracujących chłopstwa.

Stwierdzono również, że w nie licznym wypadkach udział w kombinacjach i naruszaniu przepisów

brali członkowie zarządów GS i Prezydium Rad Narodowych. Np. w GS Urzędów (pow. Kraśnik), poza oficjalną listą, sporządzoną zgodnie z instrukcją MHW sprzedano po kumotersku na zlecenie prezesa GS ob. Feliksa Kowalewskiego 7200 kg. na polecenie przewodniczącego GRN ob. Hieronima Kani 10 000 kg. Za przykładem kierownictwa GS referent opałowy ob. Jądwiaga Gonderówna sprzedała dalsze 7700 kg.

Powyższe ilości węgla sprzedane były w wysoko - gatunkowym asortymencie jak: kęsy, kostka itd. a niekiedy i łupki pozostawiono odbiorcom.

GS Zalesie (pow. Biała Podlaska) naruszając przepisy sprzedała 8 pracownikom PGRN po 2 tony węgla, pracownikom Agencji Pocztowej 4 tony uzyskując na to akceptację GRN. Korzystając z akceptacji pracownicy GS pobrali sobie 68 ton w najlepszym asortymencie (po 2 tony na osobę).

Zarząd GS Dzierżkowie (pow. Kraśnik), nie sporządził obowiązują-

cych wg instrukcji list zaopatrzeniowych, a zaopatrzenie odbywa się według uznania referenta opałowego ob. Zofii Wójciewicz, która spowodowała, że fundusz „S“ na zaopatrzenie dostawców trzody został uszczuplony o 44 tony. Przy tym systemie wydano po 500 kg 28 pracownikom GS posiadającym gospodarstwa rolne powyżej 1 ha, którym przydział nie przysługują.

W GS Zerocin (pow. Radzyń Podlaski), główny księgowy ob. Benedykt Siejka nie dał wiary wykazanemu rewanżowi i dokonał przeważenia zapasów węgla ujawniając manko 50 826 kg.

GS Kodeń (pow. Biała Podlaska, Spiczyn (pow. Lubartów), Niewirków, Nielisz, Krasnobród, Stary Zamość (pow. Zamość), Krzczonów, Piotrków (pow. Lublin), Puszcza Sołska (pow. Biłgoraj) sprzedają chłopom węgiel bez względu na gatunek po jednolitej cenie kęsów tj. najwyższej z posiadanych asortymentów.

Poza tym w wyniku kontroli stwierdzono, że w 34 GS węgiel

składowany jest w przyzmac, bez uwzględnienia asortymentowego. Szczególnie występuje to w pow. Biłgoraj (7 wypadków), Kraśnik (8 wypadków) Krasnostaw (5), Lubartów (7) itd. W ten sposób wysokie gatunki węgla, otrzymywane z kopalni zaśmieca się niesortem, łupkiem i miałem.

Winni poniosą zasłużoną karę, tym niemniej wyrządzoną krzywdę przede wszystkim autorytetowi chłopskiej organizacji jaką jest CUS nie da się tak łatwo naprawić. Z drugiej strony trzeba nadmienić, że w dużej mierze sami chłopcy ponoszą odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy.

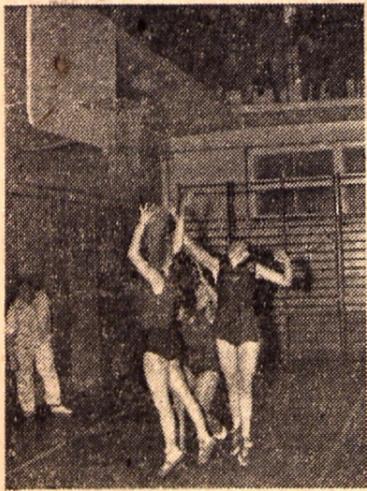
Pierwszy Kongres Spółdzielców Zaopatrzenia i Zbytu poprzez zmianę statutu rozszerzył kompetencje samorządu chłopskiego powołując gminne i powiatowe rady spółdzielcze, upoważniając komitety członkowskie do większego wglądu w gospodarkę.

Chłopcy muszą umieć korzystać z tych uprawnień, tępić wszelkiego rodzaju kumoterstwo, niechlujstwo i szkodnictwo. Muszą włączyć się w rządzenie ich chłopską placówką, a wówczas stwierdzone niedociągnięcia i nadużycia nie będą się zdarzać.

PAŃSTWOWA FABRYKA PORCELANY TECHNICZNEJ „TURONSKA“



Państwowa Fabryka Porcelany Technicznej „Turonska“ w Mysłakowicach produkuje porcelanę techniczną. Plan wartościowy na rok 1952 został wykonany w 109,9%. Na jednym z najważniejszych odcinków produkcji przy wytłaczaniu i oczyszczaniu porcelany technicznej powstało pod koniec 1952 roku „wąskie gardło“. Celem usunięcia „wąskiego gardła“ w połowie stycznia br. zorganizowano dwie brygady ZMP-owskie, które z powodzeniem zlikwidowały trudności. Na zdjęciu: produkująca ZMP-ówka drugiej brygady Irena Sobol osiąga średnio na wytłaczarce 130% normy. (CAF — fot. Baranowski)



Na zdjęciu: fragment półfinałowego meczu o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet pomiędzy Kolejarzem W-wa i Spójnią (Katowice).

X Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata

Grocholska zwycięża w slalomie

W sobotę rozegrano w Semmering slalom specjalny kobiet oraz biegi płaskie 30 km mężczyzn i 10 km kobiet. Slalom specjalny zakończył się zwycięstwem reprezentantki Polski Grocholskiej, która wywalczyła dla naszych barw czwarty złoty medal i utrzymała zdobyty w 1951 r. tytuł akademickiej mistrzyni świata w tej konkurencji.

Na trasie slalomu dł. 650 m i różnicy wzniesień 170 m ustawiono 38 bramek. Na starcie stanęło 14 zawodniczek reprezentujących ZSRR, Polskę, CSR, NRD i Węgry. Pierwsza wystartowała zwyciężczyni slalomu-gigantu, reprezentantka CSR Solcowa 1,02,5, za nią druga zawodniczka CSR triumfatorka kombinacji alpejskiej Mala, która uzyskała najlepszy czas pierwszego przejazdu — 1,01,2. Grocholska w pierwszym przejeździe pojechała do połowy trasy bardzo ostro, a następnie zmniejszyła szybkość i pewnie biorąc bramki wpadła na metę w czasie 1,01,3. W drugim przejeździe Grocholska uzyskała najlepszy czas dnia — 59,3, zapewniając sobie zwycięstwo.

Dobrze pojechały również pozostałe nasze reprezentantki: Janczy, która w pierwszym przejeździe uzyskała jednakowy czas z Grocholską 1,01,3 zajęła 5 miejsce, a Kubica — szóstą. W biegu płaskim kobiet na dystansie 10 km zdecydowane zwycięstwo odniosły doskonale biegaczki radzieckie zajmując trzy pierwsze miejsca. Zwyciężyła Kosyrewa — 42,31 przed Zarajewą — 43,27 i Maslennikową — 43,37. Reprezentantka Polski Gąsienica Helena była szóstą.

Bieg na 30 km mężczyzn przyniósł również zdecydowane zwycięstwo zawodnikom radzieckim. Zwyciężył triumfator „osiemnastki” Terentjew przed Oljaszewem i Kołczyńcem. Z Polaków najlepiej pobiegł Bukowski, który zajął 7 miejsce. Kaczmarek i Raszka nie są specjalistami na tym dystansie, pierwszy zajął dalsze miejsce, a drugi wycofał się po 15 km.

Po pięciu dniach mistrzostw w konkurencjach narciarskich prowadzi CSR — 190 pkt. przed ZSRR — 99 pkt., Polską — 90 pkt. i NRD — 36 pkt.

Wczoraj w ostatnim dniu zawodów odbył się slalom specjalny mężczyzn oraz otwarty konkurs skoków. Wyniki podamy w numerze jutrzejszym.

Wczoraj w ostatnim dniu zawodów odbył się slalom specjalny mężczyzn oraz otwarty konkurs skoków. Wyniki podamy w numerze jutrzejszym.

SPORT

w telegraficznym skrocie

WARSZAWA. W czwartym dniu turnieju o wejście do ligi koszykówki wyłoniono już drużyny, które zdobyły awans do ligi. Są to Ogniwko (Łódź) i Budowlani (Toruń).

KATOWICE. Na Torckacie zakończyły się mistrzostwa hokejowe ZS Gwardia wchodzące w skład Zimowej Spartakiady tego zrzeczenia. Po trzydniowych rozgrywkach tytuł mistrzowski zdobyła Gwardia (Bydgoszcz).

Na szlucznym lodowisku w Katowicach rozpoczęły się łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe figurowej.

ZAKOPANE. W sobotę rano przyjechała do Zakopanego ekipa łyżwiarzy węgierskich na międzynarodowe zawody z reprezentacją Polski w jeździe szybkiej na lodzie, które odbędą się w dniach 1 i 2 marca br.

MOSKWA. Do Moskwy powrócił łyżwiarski radziecki, którzy brali udział w mistrzostwach świata w Norwegii. Społeczeństwo Stolicy ZSRR serdecznie i owacyjnie witało ekipę radziecką z mistrzem świata Gonczarenko i wicemistrzem Szilkowem na czele.

ROSTÓW. W Rostowie n.Donem na zawodach sztangistów Rosyjskiej SRR mistrz olimpijski w wadze koguciej Udodow uzyskał w trójbójku 320 kg. Wynik ten jest lepszy o 2,5 kg od oficjalnego rekordu świata Irańczyka Namdu.

Mistrzostwa juniorów w koszykówce rozpoczęte

Wczoraj, w sali OWKS rozpoczął się w Lublinie turniej koszykówki juniorów o mistrzostwo województwa lubelskiego. W rozgrywkach bierze udział około 12 zespołów z OWKS, Spójni, Liceum Pedagogicznego, Liceum Staszka, Liceum Zamojskiego i Ogniwka. Rozgrywki zostaną zakończone przy końcu marca.

Zimowe biegi patrolowe

W patrolowych biegach zimowych zorganizowanych przez AZS i Studium Wychowania Fizycznego przy KUL wzięło udział ponad 500 zawodników i zawodniczek.

Przygotowanie uczestników do zawodów było dobre, gdyż prawie wszyscy startujący ukończyli bieg z wynikiem zadowalającym. (e. k.)

Telefonem od korespondentów

Wczoraj w Zamościu odbyło się spotkanie pięciarciskie o wejście do II ligi pomiędzy miejscowym zespołem KS Zamość a drużyną GWKS Łódź.

Zawody zakończyły się wysokim zwycięstwem gości 15:5. (n. g.)

W Chełmie, w sali kina „Zorza” odbyły się propagandowe zawody bokserskie z udziałem najlepszych zawodników Lublina z OWKS, Gwardii, Ogniwka, Stali i Budowlanych.

Do ciekawszych spotkań można zaliczyć walkę Kukiera z Drodzem, Kolodyńskiego z Fedorowiczem i Polberga z Pilewskim.

Sędziował w ringu Michalewski (Lublin), Włdźów około 1000. (k)

Igrzyska harcerskie zakończone

Puchar przechodni Ministerstwa Oświaty dla zwycięskiego zespołu otrzymał Kraków. Sztafeta przechodni ufundowany przez ZG ZMP dla województwa, którego reprezentanci byli najlepiej przygotowani do Igrzysk — otrzymało woj. poznańskie.

Ponadto uczestnicy Igrzysk otrzymali wiele cennych nagród indywidualnych.

Na zakończenie uroczystości harcerze uchwalili teksty listów do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, Marszałka Polskiej Konstytucji Rokossowskiego oraz do ZG ZMP.

O Puchar CRZZ w siatkówce

Stalo się już zwyczajem, że organizacja lokalnych turniejów piłki ręcznej zazwyczaj pozostawia wiele do życzenia. Tak stalo się również i tym razem. Organizatorzy — lubelska Spójnia — utrzymali niechlubną tradycję i nie zrobili nic, by zapewnić sprawny przebieg turnieju i utrzymać na hali należyty porządek.

Spotkania rozpoczęły się niemal z godzinnym opóźnieniem, a wskutek tego, że rozgrywano je tylko na jednym boisku, przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych. Brak odpowiedniej ilości porządkowych spowolowań, że w pierwszym dniu zawodów panami sytuacji na hali byli młodociani chuligani, którzy pozwolili sobie nawet na biatykę przy użyciu stołków i ławek.

Również niektóre zrzeczenia, których drużyny wzięły udział w rozgrywkach niewłaściwie ustosunkowały się do tej poważnej imprezy. O czym bowiem, jeśli nie o kompletnym lekceważeniu świadczy fakt, że nie stawili się do mistrzostw na szczeblu wojewódzkim zespoły hokeja Włókniarza i Unii zespół męski Włókniarza i że w drugim dniu kobiety Stali WSK nie mogły skompletować drużyny?

Sądźmy, że sprawa ta załże się ref. kultury fizycznej i sportu ORZZ i ukarze winnych tego niedbalstwa. W pierwszym dniu rozgrywano spotkania eliminacyjne mężczyzn i kobiet, w których padły następujące wyniki: Mężczyźni: Kolejarz (Chełm) — Stal WSK 2:0 (15:4, 16:14), Spójnia (Lubl.) — Budowlani (Lubl.), 2:0 (15:0, 15:4), Kolejarz (Chełm) — Unia (Lubl.), 2:0 (15:7, 15:2). W najciekawszym spotkaniu dnia, po niezwykle za-

ciętej i ładnej grze Ogniwko (Lubl.) pokonało Spójnię (Lubl.) 2:1 (15:12, 9:15, 15:9).

Kobiety: Stal WSK — Budowlani (Puławy) 2:1 (15:13, 3:15, 15:9), Kolejarz (Chełm) — Spójnia (Biała Podl.) 2:0 (15:4, 15:7), Ogniwko (Lubl.) — Stal WSK 2:0 (15:8, 15:5).

W drugim dniu zawodów w dalszym ciągu eliminacji uzyskano następujące rezultaty: Mężczyźni: Spójnia — Unia 2:0 (15:8, 15:4), Stal WSK — Budowlani 2:0 (15:4, 15:7), Ogniwko — Kolejarz 2:1 (15:3, 9:15, 15:6), Spójnia — Stal WSK 2:0 (15:8, 15:10) i Spójnia — Kolejarz 2:0 (15:10, 15:5).

Kobiety: Spójnia — Budowlani 2:0 (15:5, 15:0), Kolejarz — Ogniwko 2:0 (15:4, 15:4), Spójnia — Ogniwko 1:2 (16:14, 15:8, 11:15).

W rozgrywkach finałowych mężczyzn spotkały się drużyny Ogniwka i Spójni. Po zwycięstwie i wyrównanej walce zwyciężyli siatkarze Ogniwka 2:1 (15:8, 9:15, 15:4).

W finale kobiet chełmski Kolejarz zdecydowanie górował nad siatkarkami Ogniwka i odniósł łatwe zwycięstwo 2:0 (15:5, 15:4).

W ogólnym przekroju dwudniowych walk jako zespół najbardziej podobało się nam „Ogniwko”, którego zawodnicy, stanowiąc młody, bolowy zespół, mając najsilniejsze punkty we wszechstronnym Włókniarzu oraz Powiatowym.

Spójnia jest zespołem bardziej zręcznym, jednakże częste momenty załamania uniemożliwiły jej odniesienie pełnego sukcesu. W zespole Spójni najlepiej zagrał Rusiak, a ponadto wyróżnili się Stajgis i Smolński. Na wyróżnienie zasługują ponadto drużyny mężczyzn i kobiet chełmskiego Kolejarza, mimo, że grają obecnie nieco słabiej jak kiedyś. (vit.)

Przed indywidualnymi mistrzostwami w boksie

6, 7 i 8 marca walczyć będą najlepsi pięściarze Lubelszczyzny

Tegoroczne indywidualne mistrzostwa pięciarskie województwa lubelskiego zapowiadają się interesująco i z pewnością staną się atrakcyjnym wydarzeniem sportowym naszego miasta.

Liczny udział zawodników (przypuszczalnie około 80), widoczny wzrost ich umiejętności pięciarskich, wyrównany poziom czołowych w poszczególnych kategoriach — oto atuty tej ciekawej imprezy.

Dlatego też warto chociaż pobieżnie zorientować się w układzie sił lubelskiego pięściarstwa.

KUKIER FAWORYTEM W MUSZEJ

Co do tego, że faworytem w wadze muszej jest Henryk Kukier opinia sportowa naszego miasta jest zgodna. Wielokrotny reprezentant Polski jest dobrze przygotowany i swój pierwszy w bieżącym roku występ na ringu lubelskim powinien zakończyć zasłużonym sukcesem. Nie sądzimy jednak, by zwycięstwo przypadło Kukierowi zbyt łatwo. Leko kolega klubowy Kargier znajduje się ostatnio w bardzo dobrej formie i z pewnością nie ulegnie siłę groźnego przeciwnika. Ponadto w kategorii muszej będą walczyć: Wojtecki (Gwardia), Drodz (Budowlani), Bogucielski (Stal) i zamieszkanli Koelan.

Do ciekawych pojedynków dojdzie również w koguciej, gdzie przeciwnikami długorekiego Biedakiewicza będą Wilk (Gwardia) i Piotrowski (KS Zamość) oraz Greń, który ostatnio bardzo się poprawił.

JAK BĘDZIE W PIÓRKOWEJ?

W wadze piórkowej natrudnie przewidzieć zwycięzcę. Wprawdzie Kolodyńskiego nie wzięliśmy na ringu już dość dawno, ale pięściarz ten systematycznie trenuje i poważnie przygotowuje się do mistrzostw.

Do najsilniejszych przeciwników Kolodyńskiego należą niewątpliwie nowy nabytek OWKS — Kesy, i utalentowany Młicki z Zamościa.

Pozatem na ringu zobaczymy Fedorowicza, Napierskiego i Syzacza.

Jednakże start najsłabszy w tej kategorii nie jest jeszcze zupełnie pewny, gdyż Greń może walczyć w koguciej, Kesy „robi” ostatnio lekko, a Kolodyński już dawniej miał trudności z utrzymaniem wagi piórkowej.

Gdyby ci dwaj ostatni walczyli w lekkiej, wówczas doszłoby do ciekawego spotkania z h. mistrzem Włosa Polskiego (z roku 1951) — Izangiem (KS Zamość) i pięściarzem OWKS — Kowalewskim.

W lekko półśredniej zwycięstwo Zardroćki skiego wydaje się niewątpliwie, gdyż w kategorii tej nie należą lepszych pięściarzy. W wadze półśredniej decydująca walka stoczona przypuszczalnie zeszłoroczny mistrz Włókniarza i zawodnik Stali Krasnoźon oraz zamieszkanli Dabrowski.

W kategorii lekko-średniej do tytułu mistrza pretendują — utalentowany Osiecki z OWKS, Zaczekiewicz, Jaworski, Misiak z Zamościa i Kuczyński (Bud.).

CZAPLIŃSKI I FRANEK PEWNYMI KANDYDATAMI DO TYTUŁÓW

Czapliński znalazł się w dobrej formie i z pewnością nie będzie miał większych trudności z pokonaniem gwardzisty Przybylskiego i Klukowskiego z Zamościa. Podobna sytuacja istnieje również w kategoriach: półciężkiej i ciężkiej, gdzie Franek powinien uporać się z gwardzistami Fajakiem i Duda, Baczewskim, Szpilewskim (Bud.) i Biesiadą z KS Zamość. Jednakże w tej chwili trudno ustalić, którzy

z wymienionych zawodników walczyć będą w półciężkiej, a którzy w ciężkiej. Liczny udział zawodników w mistrzostwach, szereg niezwykle ciekawych pojedynków i wreszcie start kilku czołowych pięściarzy Polski z pewnością zadowolą oczekiwania lubelskiej publiczności. (v.)

Ponieważ najbardziej czułym punktem interpretacji przepisów gry jest spalony, często źle rozumiany przez większość widzów spotkań piłkarskich, — tym właśnie tematem otwieramy cykl naszych artykułów.

Przed wszystkim definicja spalonego: artykuł 11 przepisów gry mówi, że zawodnik jest spalony, jeżeli w momencie podania piłki przez współgracza z jego kierunku znajduje się bliżej linii bramkowej przeciwnika, aniżeli piłka.

A więc na wstępie trzeba wyjaśnić, że spalony dzieli się zasadniczo na dwie części, to znaczy na pozycję spaloną i zawodnika spalonego. Pozycja spalona jest to taka sytuacja na boisku, w której zawodnik drużyny atakującej znajduje się bliżej linii bramkowej przeciwnika niż piłka, nie mając przed sobą dwóch zawodników drużyny broniącej — lecz nie bierze on ani udziału w grze, ani też swoją obecnością nie wpływa na przebieg gry, tzn. nie stoi np. w pobliżu bramki przeciwnika i z sytuacji tej stojąc na pozycji spalonej nie usiłuje odnieść żadnych korzyści. Właściwy spalony nastąpi w tej samej sytuacji z tą tylko różnicą, że teraz wspomniany już zawodnik drużyny atakującej wchodzi do gry, tzn. że w jego kierunku została podana przez współpartnera piłka i on tę

Poznajemy przepisy gry w piłkę nożną

RYSZARD WNUK

piłkę usiłuje przejąć, bądź też biegnie do tej piłki chociaż nie jest ona bezpośrednio podana w jego kierunku. Trzeba również wiedzieć, że w tym ostatnim przypadku sędzia grę przerwie tylko wówczas, jeśli będzie miał całkowitą pewność, że piłka podana w kierunku zawodnika stojącego na pozycji spalonej — do niego dotrze lub już dotarła, bo np. może piłkę tę przejąć bramkarz, obrońca lub jakikolwiek zawodnik drużyny broniącej z większą korzyścią dla własnej drużyny niż ma to miejsce w wypadkach zawczasie przerwanej gry.

Aby sobie wszystkie ewentualne możliwe warianty spalonego dobrze przyswoić, przenosimy się wzdłuż na nasze miniaturowe boisko piłkarskie i na nim przeprowadzać będziemy kombinacje ze spalonym. Widzimy, że jest ono podzielone na dwie części z tym, że jedną połowę dzielimy na numerowane pola, na których łatwiej nam będzie ustawić i rozwiązywać zadania związane nie tylko ze spalonym, ale i z innymi paragrafami przepisów gry,

dlatego radzimy boisko wraz z piłkarzami i piłką wyciąć i zachować.

Można też zrobić sobie podobne boisko na większym stole i większymi figurami, np. od szachów przeprowadzać zajęcia teoretyczne. Dla lepszego usprawnienia przeprowadzania naszych zajęć na boisku — ustalamy, że zawodnicy drużyny atakującej będziemy nazywali „białymi”, a drużyny broniącej „czarnymi”.

A więc zaczynamy:

Grą toczy się na połowie boiska „białych”. W tym samym czasie jeden z zawodników drużyny „białych” stoi na polu 23, a ostatni zawodnik drużyny „czarnych” z wyjątkiem oczywiście bramkarza stoi na polu 39. W tej sytuacji gracz zespołu „białych” stojący na polu 23 jest na pozycji spalonej. Ponieważ jednak gra toczy się w tym samym czasie w innej części boiska więc zawodnik „biały” stojący na polu 23 nie jest spalonym. Będzie on nim jednak z chwilą, gdy inny zawodnik „biały” skieruje w jego kierunku piłkę i on będzie chciał wejść w jej posiadanie. Sędzia grę przerwie dopiero w tym momencie, jeżeli będzie miał absolutną pewność, że piłka ta do tego zawodnika dotrze. Ale jeżeli tę samą sytuację przeniesiemy pod bramkę „czarnych” a zawodników ustalimy tak: „białego” na pozycji spalonej w polu 5 w pobliżu linii pola bramkowego i wówczas inny zawodnik „biały” odda np. z pola 13 lub 21 strzał na bramkę, wówczas sędzia grę zawsze przerwie, ponieważ zawodnik „biały” stojący w polu 5 — chociażby nieruchomo — wpływa na przebieg gry a w szczególności na bramkarza — więc tym samym jest spalonym.

I dalej tzw. wejście gracza na pozycję: przykładowe ustawienie zawodników: jeden zawodnik „biały” stoi na pozycji w polu 24, drugi „biały” jest w posiadaniu piłki na polu

38 „czarni” — bramkarz na swojej pozycji i obrońca w polu 15. W tym samym czasie „biały” z pola 24 spodziewając się podania piłki z pola 38 wysuwa się na pole 8 i tu otrzymuje piłkę podaną już po zmianie pozycji. Jest więc on spalonym i podlega karze, ponieważ wszedł on w posiadanie piłki będąc w chwili podania (kopnięcia) piłki w jego kierunku już na pozycji spalonej.

Wypadki spalonego istnieją również przy tzw. „murze”, ale wówczas jeśli jest on ustawiony równolegle w stosunku do linii bramkowej i składa się z zawodników i „czarnych” i „białych”, lub jeżeli przy „murze” ukośnym ostatnie miejsce bliżej linii bramkowej zajmuje gracz drużyny atakującej i nie ma przed sobą dwóch zawodników zespołu broniącego. Dalej spalonym będzie również każdy zawodnik drużyny „białych”, jeżeli stojąc na pozycji spalonej przejmie piłkę odbitą od słupka, poprzeczki lub sędziego oraz łażdy „biały”, który dla uniknięcia spalonego opuścił boisko i stanął np. w polu 41 a następnie wrócił na boisko i wziął udział w tej samej niedokończonych akcji. Za zakończenie akcji uważać należy wypadki np. przejścia piłki przez bramkarza, wyjścia piłki z pola gry lub gdy w wyniku kontrataku zespołu „czarnych” piłka znajdzie się np. na terenie pól 19, 26, 27 i okolicznych.

Wypadków spalonego jest znacznie więcej i byłoby rzeczą niemożliwą wszystkie możliwe warianty opisać. Ograniczyliśmy się więc tylko do najczęściej zdarzających się na boiskach.

Pozostaje jeszcze do dodania, że wypadki spalonego mogą wyłącznie zdarzać się na połowie przeciwnika. Na własnej połowie boiska spalonego nigdy nie ma.

Za wszystkie przekroczenia o spalonym drużynę popełniającą „spalonego” karze się rzutem wolnym pośrednim.

Tyle o zasadniczych przykładach „spalonego”. W następnym poniedziałek zamieścimy dalszy ciąg tego samego przepisu w części — kiedy spalonego nie ma.

